

Gazeta Olsztyńska.

OGŁOSZENIA

»Gazeta Olsztyńska«
z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi
trzy razy tygodniowo i to na wtorek,
czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w dru-
karni **80 fen.**, na pocztach **1 marke**, z o-
deszaniem do domu **1 m. 25 fen.**

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza
korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. —
Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allen-
stein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy
Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Albina B.
Jutro: Symplicy.
Pojutrze: Kunegundy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 59 za. 5 27.
Jutro „ „ 6 57 „ 5 29.
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. —

Starokatolicy a gminy rzymsko-katolickie.

Rząd pruski, jak wiadomo, nie chce
uznać rozdziału między katolikami rzym-
skimi i starokatolikami, mieszając uporeczy-
wie jednych i drugich pod wspólną na-
zwę katolików. Korzystali z tego dawniej
starokatolicy mianowicie w tym celu, aby
zabierać katolikom rzymskim kościoły.
Teraz przecież sami starokatolicy starają
się udowodnić, że nie mają zgoła łączno-
ści z kościołem rzymsko-katolickim i są
zupełnie odrębnym zgromadzeniem religij-
nym.

A dla czego?

Oto gminy rzymsko-katolickie, opiera-
ją się na orzeczeniach, iż państwo zna
tylko katolików a nie troszczy się o roz-
dział między rzymskimi katolikami i sta-
rokatolikami, zaczęły pociągać starokato-
lików do podatku na swoje szkoły i ko-
ścioły.

Pewien urzędnik, który jeszcze za
Reinkensa został starokatolikiem, nie
chce płacić i doszedł w drodze instancj
aż do najw. trybunału administracyjnego,
dowodząc takimi argumentami, jak orze-
czenie »biskupa« starokatolickiego We-
bera, że starokatolicy są odrębnym od
kościół rzymsko-katolickiego zgromadze-
niem religijnym.

Nic to przecież nie pomogło. Trybunał
orzekł, że starokatolicy są w oczach
państwa członkami uprzywilejowanego
kościół katolickiego, a więc też obowiąz-
zani ponosić ciężary na rzecz tego ko-
ścioła.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Książę Henryk pruski
po jednodniowym pobycie w Nowym Jorku
udał się do Waszyngtonu. Sądźmy, że opis
uroczystości na cześć jego w Nowym Jorku
urządzony jest zbyt czyny. Zaznaczmy tu
tylko główne fakty, bo rozmaite cerno-
nie przy przyjęciu żadnego znaczenia polity-
cznego nie mają. Jeszcze przed przybyciem
do portu nowojorskiego zamienił książę Hen-
ryk telegramy z prezydentem Rooseveltem
i amerykańskim admirałem Evansem. W
porcie odbyły się rozmaite wzajemne wi-
zyty na okrętach, jak zwykle w takich
przypadkach, wielkie tłumy gapiów wznosiły
okrzyki na cześć niemieckiego gościa i ka-
pele okrętowe wygrywały hymny amery-
kańskie i niemieckie. Z okazji podróży księ-
cia Henryka wysłał także burmistrz Berlina
Kirschner telegram do burmistrza Nowego
Jorku, w którym twierdzi, że te odwiedziny
stwierdziły na nowo przyjaźń amerykańsko-
niemiecką.

— Książę Henryk pruski jeździ już
według ułożonego planu po Stanach Zjedno-
czonych. Jeżeli podróży jego przypisywano
większe znaczenie polityczne, to całość przy-
jęcia pokazuje dopiero, że Amerykanie ani
myślą o polityce, tylko cieszą się niezmiernie

do tego brata cesarza niemieckiego. To się
wszędzie pokazuje i Amerykanie okazują też
to na każdym kroku. Książę Henryk udał
się w poniedziałek przed południem z Nowe-
go Jorku do Baltimore, gdzie bawił tylko
20 minut, a następnie udał się do Waszyng-
tonu. Tu odbyło się ceremonialne przyjęcie.
Prezydent zamienił z nim kilka ceremonial-
nych słów i następnie książę Henryk udał
się do niemieckiej ambasady. Później odbył
się obiad na cześć gościa u Roosevelta,
gdzie wygłoszono z obu stron krótkie i
suche toasty, a następnie udał się książę
Henryk z powrotem do Nowego Jorku. Po-
darki, jakie książę Henryk ofiarował Roo-
seveltowi, wystawione zostały na widok
publiczny w pałacu prezydenta. Jest ich
bardzo wiele i bardzo wspaniałe. Wszystkie
noszą inicjały lub portrety księcia Henryka,
bo prezydentowi stanów Zjednoczonych nie
wolno przyjmować darów od głów koronowa-
nych. Tylko córka Roosevelta otrzymała
wspaniałe portret cesarza Wilhelma, którego
ramy wysadzane są brylantami.

— W komisji, która obraduje nad nową
taryfą celną, toczyła się wczoraj bardzo oży-
wiona dyskusja nad żądaniami agraryszów,
którzy koniecznie pragną podwyższenia ceł
po nad projekt rządowy. Jakkolwiek oddaw-
na wiadomem było, że rząd do wygórowa-
nych żądań agraryszów się przychylić nie
może, to wczoraj nienasyconych junkrów
spotkała ze strony rządu ostra odprawa. W
zastępstwie hr. Posadowskiego zdał oświadcze-
nie minister skarbu Rzeszy, baron Thiel-
mann, że rząd za żadną cenę nie ustąpi od
swego projektu i nie pozwoli na podwyższe-
nie ceł na żaden produkt po nad nową ta-
ryfę. Również i przedstawiciele państw
związkowych oświadczyli kolejno, że nie
mogą się zgodzić na dalsze podwyższenie
ceł. W imieniu Prus zdał oświadczenie
minister Podbielski, że w interesie rolni-
ctwa Prusy na wyższe cła zgodzić się nie mo-
gą. Poseł dr. Komierowski oświadczył się
za tzw. wnioskiem kompromisowym, który
stanowi średnicę pomiędzy wygórowanymi
pretensjami agraryszów, a nową taryfą cel-
ną. Zeby czasem nie dostać się w podejrze-
nie zbytowego umiarkowania, oświadczył poseł
Komierowski, że wprawdzie przemawia za
wnioskiem kompromisowym, ale zaznaczyć
musi, iż nawet te cła nie są mu wystarcza-
jące.

— **Turecja.** Na jubileusz papieżki
wysłał także sultan turecki specjalną komi-
syją do Rzymu, która złoży życzenia Ojcu
św. — Jakoś sultan utrzymuje dobre sto-
sunki z Watykanem. — W Carogrodzie
znów wybuchła tak zwana mała rewoluc-
cja pałacowa. Wedle telegramów z tamtąd
nadeszłych od pewnego czasu otaczano
dom generała-adjutanta Fuada paszy a-
gentami policyjnymi, ponieważ podejrzywa-
no go, że chce uciec do Europy. Kierował
tym dozorem Fehim pasza. Służba Fuada
paszy jednakże nie pozwoliła wejść do
domu agentom Fehima paszy; powstała
złąd bijatyka, w której dwóch ludzi Fehi-
ma zabito; a jedną osobę Fuada paszy

Fuada paszy, a jego samego wywieziono
na wygnanie do Syrii.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezya. W środę,
26go b. m., otrzymał ks. prob. Konstan-
ty Podlaszewski z Pol. Brzozia instytu-
cją kanoniczną na probostwo w Skur-
czu.

Poznań. Najprzew. ks. Arcybiskup
o tyle odzyskał siły, że w niedzielę mógł
być w tłumie na uroczystym nabożeństwie,
jakie się odbyło z powodu rozpoczęcia 25.
rocznicy papieżstwa Ojca św. Leona XIII.

Bawarya. W poniedziałek, 24go
b. m., jako w dniu św. Macieja Aposto-
ła, został w tłumie ratysbońskim nowy
Biskup Sufragan, ks. baron Zygmund
von Ow, konsekrowany przez sędziwego
Biskupa ratysbońskiego, ks. Ignacego
Senestrey, w asystencji Biskupa eichstät-
skiego ks. Henle. Nowy Biskup liczy
47 lat. Rodzina Ow zalicza się do naj-
starszych w Bawarii i w każdym
pokoleniu poświęca kilku członków szcze-
gólnej służbie Bożej.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 28 lutego 1902.

— Ze sprawozdania rady miejskiej
dowiadujemy się, że tutejszy pierwszy
burmistrz pobiera rocznej pensji 7500 m.,
drugi burmistrz 5540 m., miejski radca bu-
dowlany 6540 m., budowniczy miejski
4650 m., sekretarz miejski 3210 m., ren-
dant kasy miejskiej 3810 m., inspektor
miejski 2160 m. Prócz tego czynnych jest
jeden nadkomisarz policyjny i 10 policyan-
tów, którzy razem pobierają 18660 m. W
roku 1902 uchwalono pobierać 200% od
podatku dochodowego i gruntowego, aby
pokryć wydatki administracji.

— Robotnik kolejowy Graw dostał się
pomiędzy kłucice (Puffer) dwóch wagonów,
które mu zgnioty ramiona i pierś. Uszko-
dzenia na szczęście nie są niebezpieczne.
— Nieruchomość, przy szosie gutschac-
kiej 43 położona, własność mistrza kowal-
skiego Bastkowskiego, sprzedana zostanie
14 kwietnia rb. w tutejszym sądzie okrę-
gowym, oddział III.

— Do robotnika Piotra Urbana, za-
mieszkałego przy ul. Lipsztackiej, przybył
we wtorek wieczorem robotnik Augustyna
Rampe z Leeu i prosił go o nocleg, który
mu też chętnie zaofiarowano. W środę
rano około godziny 8 Rumpe nagle zmarł.
Powód śmierci dotąd nieznan.

— Odważną dziewczynką jest 8 letnia
córeczka tutejszego mistrza stolarskiego
H. W tych dniach bolała ją zęby. Nie
namyślając się długo udała się sama do
jednego z tutejszych balwierzy i kazała
sobie zęb trzonowy wyrwać. Po południu
tego samego dnia uczuła, że ją inny zęb
zabolał. Ponownie więc poszła do bal-

wierza i drugi ząb kazala wyrwać. Podczas rwania zachowała się zupełnie spokojnie, a po dokonanej operacji śmiała się. — Balwierz podobno zrobił wielkie oczy i dziwował się.

— W dniach 1, 27, 28 i 29 marca wolno mieć otwarte składy do godz. 10 wieczorem. W dniach tych wolno też zatrudniać uczni, pomocników i robotników aż do godz. 10.

— Losy do 3 klasy król. pruskiej loteryi należy najpóźniej wykupić do dnia 4 marca.

— Jeneralne zebranie Tercyarzy odbędzie się w Olsztynie dnia 19 marca w uroczystość św. Józefa. Uprasza się, aby każdy spowiedź odprawił w swej parafii, gdyż z powodu spowiedzi wielkanocnej będzie w Olsztynie natłok.

— Wszyscy kowale są od 1-go stycznia 1902 zobowiązani do zabezpieczenia siebie i swych pracowników na przypadek okaleczenia (Unfall). Każdy majster musi siebie zabezpieczyć, jeżeli nie ma 3000 mk. rocznego dochodu z kowalstwa albo nie ma regularnie więcej, aniżeli 2 pracowników za zapłatę pracujących. Kto owe 3000 marek ma dochodu lub zatrudnia regularnie 2: towarzyszy, nie potrzebuje siebie zabezpieczyć, ale może to uczynić. Radzimy to każdemu. Niedługo będzie policja rozdzielala papiery cechu zawodowego kowali, (Schmiede-Berufsgenossenschaft), który ma swoją siedzibę i kancelaryę w Berlinie S. W. przy ulicy Fryderyka 218, (Berlin S. W. Friedrichsstrasse 218). Każdy majster kowalski musi się na policji zameldować do tej kasy, choćby nawet uprawiał rolnictwo i należał już do zabezpieczenia rolniczego. Niech nikt tego nie omieszką uczynić, gdyż w przeciwnym razie kara wynosi do 100 mk.

— O polskie imię. «Goniec W.» pisze: Sąd kameralny w Berlinie wydał wyrok w sprawie o imiona polskie: Pewien przewodniczący towarzystwa zgłosił na policję w przepisany czasie nowo przyjętego członka, podając obok nazwiska imię «Franciszek». Policja zaważwała prezesa, żeby dowiódł, że ów członek jest uprawniony do nazywania się po polsku Franciszek. Prezes oparł się

Spełniona wróżba.

(Ciąg dalszy.)

— Ja ci Antku, nie jestem wcale krzywa, ale tak być musi, jak ojcowie postanowia.

— O, Kachna! Więc ty pójdziesz za tego przestrojonego, jak małpa w cudze przyodziewki, Marcina? — krzyknął Antek niemal z rozpaczą, nie mogąc pochwycić bólesci.

— Co ty też mówisz, Antku! Bo to nie wiesz, że mam go tak rok nie chciała i ledwo wyprosiła u tatusia zwłokę? Więc i latoś nie chce nijakiego Marcina. A ojciec też mówił, że stary Wojciech nie pozwoliłby pewnie się teraz Marcinowi ze mną żenić, że już posagu nie mam wielkiego. Ale ja powiedziałam tatusiowi, żeby się tem nie turbowali, bo mnie za mąż nie pilno.

— Ale mnie, Kachna., mnie przecie nie odpędzisz? Powiedz, Kachna., jak ojcowie pozwolą...

— Jak ojcowie pozwolą... to... to ja też... już nie będę się wzbraniała — dokończyła Kachna szeptem.

— O, moja ty duszo jedyna! — zawołał Antek, nieposiadając się ze szczęścia. — Niechże ci Bóg nagrodzi, żeś nie pogardziła ubogim sierotą. Padnę do nóg soltysowi, to się może ulituje nad nami... Żeby się gospodarz tak nie trul o to ukradzione złoto, to ja bym się cieszył, że zginęło, bo mi teraz raźniej, żeś już nie taka bogaczka i jakoś mi snadniej pokłonić się soltysom.

— Matusia... to tam, kochają cię jak swoje dziecko, nieraz tak mówili, ale taś...

— Oni ciebie bardzo kochają, to się może zmiłują...

— Bedziemy na kolanach prosić... Jam już

temu żądaniu, za co go spotkała kara. Teraz rozstrzygnął sąd kameralny w Berlinie, że żaden prezes nie jest zobowiązany do dostarczania polieyi dowodów o imionach swych członków. jak również nie ma przepisu, żeby prezesi imiona niemieckie podawali.

* **Jondorf.** Mistrz rzeźnicki zamierza tutaj urządzić rzeźnią (szlachtu).

* **Keżliny.** Szewc Stuckort wybrany został stróżem nocnym, posłańcem gminnym i egzekutorem dla gminy tutejszej.

* **Getkowo.** W porozumieniu z władzą kolejową położony zostanie tor kolejowy od pily parowej do dworca tutejszego, w celu łatwiejszego transportowania drzewa.

* **Mostkowo.** Posiedziciel A. Bakowski tuziąd zamierza na swojej własności w W. Gamerkach urządzić nową kolonię. Ktoby się temu chciał sprzeciwić, powinien odnośnie podanie w przeciągu 3 tygodni przesłać na ręce wójta Kunigka w Schattens.

* **Nidbork.** Ks. proboszczowi Thewscowi w Uzdawie powierzono lokalną inspekcję nad nowe urządzoną szkołą w Nowej wsi.

* **Biskupiec.** Rada miejska uchwaliła 15000 M. na pobudowanie domu dla księży kapelanów. Budynek ma być dwupiętrowy i zawierać mieszkania dla 2 kapelanów. Budować rozpoczyna go jeszcze w tym roku.

* **Pasym.** W poniedziałek po południu udały się dzieci kupca tutejszego St. na łód na pobliskie jezioro. Tam dwoje z nich wpadło w przerebłą, trzecie wołało o pomoc. Na to przybyła 12 letnia Anna Zakowska i dzieci z wody wydobyła. Przerebła nie była przykryta.

* **Szczytno.** U posiedziciela Kucharszewskiego był niedawno temu ogień. Uwięziono jako podejrzanych o wzniesienie pożaru samego Kucharszewskiego i jego parobka. K. wypuszczono tymczasem na wolność, parobka jednak zatrzymano w więzieniu.

* **Barsztyn.** Pacholek slusarski Gronberg z Agonków pod Nordenborkiem zakochał się w córce mistrza krawieckiego Górnusa z Kozłowa. Dziewczyna jednak nie lubiła go. Pewnego wieczoru więc zakradł

tatusiowi powiedziała, że Marcina nie chce i innych też nie...

— Bóg nad sierotami, to i nas nie opuści, Kachna... Byłe soltys powolił, to już z głodu nie zamrzemy.

Tu zaczął Antek opowiadać Kachnie, jak to on za dwóch będzie pracował na tej świętej polskiej ziemi, którą kochał okrutnie i tylko o tem marzył, aby kęs jakiś mógł jej nabyć; potem będzie po kawałku dokupywał coraz więcej, uprawiał starannie i szanował zagon ojczysty jako skarb i dobro na tej ziemi największe.

— Ja się też roboty nie boję, chciałem dotąd niewiele pracowała, ale teraz też tem pilniej będę około gospodarstwa chodziła — mówiła Kachna — o pieniądze też nie dbam, bo kto pracuje z głodu nie umrze, a po śmierci nic ze sobą nie weźmiemy, chyba cnoty i dobre uczynki.

— Prawda Kachna, prawda — potakiwał Antek — aż mi się serce raduje, jak tak prawisz.

Rozmawiając tak o szczęśliwej przyszłości, ani się spostrzegłi, jak stanęli przed domem; teraz więc Antek powiedział jeszcze Kachnie, że zaraz jutro przedłoży prośbę swoją soltysowi. Ale na drugi dzień Antek odjechał nagle do starego stryja, który go gwałtem wzywał do siebie.

Biedna Kachna bardzo strwożona, zwłaszcza, że przyszły nowe swaty; ludzie myśleli, iż biedniejszą soltysiankę łatwiej będzie dostać. Lecz dziewczę tak długo płakało u kolan ojca, aż dopóki nie przyobiecał, że jej niewolić nie będzie.

Po tygodniu Antek wrócił i udał się wprost do Bartłomiejów. Długo rozmawiał z nimi sam na sam, aż w końcu matka zawołała Kachnę a ojciec tak do niej przemówił:

— Słuchajno dziewczucho! Antek mi tu wiele napowiadał o waszej medzielnej rozmowie;

się otwartem oknem do pomieszczenia Górnusa, a kiedy dziewczyna nadeszła, by okno zamknąć, uderzył ją napastnik grubym kijem. Na pomoc przybył jej następnie ojciec, ale i tego Gronberg poturbował. Sąd przysięgłych uznał w napadzie tym usiłowane morderstwo i skazał Gr. na 7 lat cuchthauzu.

* **Barsztyn.** W okolicy tutejszej znajduje się wielka ilość jastrzębi. Wskutek braku pożywienia dla ostrej zimy tegorocznej przylatują one do miast i wiosek, aby polować mianowicie na wróble. Tak też i tu jeden z nich chcąc pochwycić wróbla, siedzącego na oknie czwartej klasy szkoły dla dziewcząt, chybił go i uderzył taką siłą, że przebiwszy szybę okna wpadł do klasy. Uderzeniem ogłoszony padł pomiędzy dziei, które go pochwytywszy umieściły w przyniesionej klatce. Tam przyszedł rabuś do siebie. Zamiast smacznego wróbla dostała mu się niewola. — Sąd przysięgłych skazał szynkarke Brosch z Rastemborka za krzywoprzysięstwo na 2 lata cuchthauzu.

* **Gdańsk.** Ciekawy proces toczył się przed sądem okręgowym w Gdańsku. Hote lista J. Rahm, kupiec O. Gaetke i rzeźnik Koschowitz w Sztutowie kazali podczas zimy w roku 1899/1900 rąbać lód z królewieckiej Wisły dla własnego użytku, lecz nie zapłacili fiskusowi 5 fen. od kwadratowego metra. Fiskus wytoczył skargę, lecz sąd okręgowy oddalił takową i to na podstawie przywileju króla polskiego Kazimierza IV. z r. 1454 i 1457, przyznającego gminie gdańskiej prawo do jezior, rzek, stawów, rybołówstwa itd. na nizinach na wieczne czasy. Miasto Gdańsk miało więc prawo wytoczyć skargę a nie fiskus.

* **Chojnice.** Pewien robotnik, przesiedziawszy 6 lat w ciężkim więzieniu, powrócił d. 25 bm. pijany do swej żony w Rychnowach. Ta mu robiła gorzkie wyrzuty, że powrócił pijany. To go tak rozwściekiło, że zabił ją.

* **Chojnice.** Inspektora gospodarczego Wunderlicha, który swego czasu strzelił do radey miejskiego, Heise'go, i tegoż rodziny, siedzącej przy wieczerzy, skazał sąd przysięgłych na 15 lat cuchthauzu.

wie; prawda-li to, że chcesz iść za niego?

— Tatusiu mój jedyny... złoty... kochany... — szlochała Kachna u nóg ojca, który nadrabiając miną, bo go zewliwość chwytając, podniósł córkę i z uśmiechem zawołał:

— Ho, ho! Więc to tak? No, no, dobrze już zdrucho, dobrze! Podajcie oto sobie ręce, damy wam błogosławieństwo a w zapusty wesele.

Niewypowiedziana radość przejmowała serce Kachny, ale i wydziwić się nie mogła, że ojciec tak łatwo zgodził się, aby została żoną uboższego parobka; sądziła, że to nie-szczęście, jakie soltysa spotkało, uczyniło go tak pobłażliwym na gorące przywiązanie ukochanej córki do pozostawienia służy. Lecz wnet wyprowadził skiba z błędu Kachnę.

— Masz szczęście moja zdrucho — mówił, dawszy narzeczonym błogosławieństwo i przyeiskając rozpromienione dziewczę do piersi — będziesz Kachna bardzo bogatą gospodynią, choć twój posag przepadł, bo Antek to już nie biedny sierota; stryj zapisał mu całe wielkie gospodarstwo i tysiąc talarów, co je ma schowane w kasie — tu westchnął biedny soltys za swoim złotem.

— Co? Całe gospodarstwo Antek dostał i tysiąc talarów? — pytała Kachna zdumiona — przecie ty miałeś dostać tylko trzydzieści morgów i coś niecoś grosza!

— Tak miało być, bo resztę ziemi i pieniędzy chciał stryj rozdzielić na drugiego brata i jego dwie siostry, ale, że ci troje powędrowali do Ameryki, więc się stryj bardzo rozgniewał, wezwał mnie, abym jeszcze za jego życia objął majątek i tak powiedział:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Bydgoszcz.** Przed tutejszym sądem toczył się w tych dniach proces, podobny do gnieźnieńskiego w sprawie wrzesińskiej. Około 20 ojców gminy Ojrzanowa pod Łabiszynem wniosło swego czasu razem ze swoim sołtysem, p. Wojciechem Ożminą, zażalenie na nauczyciela Kühna, który się z dziećmi nie po ludzku obchodził. Zażalenie wysłane zostało do rejencji. Cóż się jednak dzieje? Oto władza, zamiast się przychylić do wniosku sołtysa O., wytacza mu skargę o rozgłaszanie fałszów na nauczyciela i o podawanie go w pogardę w opinii publicznej. Oskarżonego sołtysa bronił znany i zasłużony w sprawach narodowych, adwokat p. Woliński z Poznania. Sąd nie mógł się przekonać o winie Ożminy i uwolnił go od winy i kosztów sądowych.

* **Gniezno.** Ciekawy wyrok wydała tutejsza Izba karna w poniedziałek w sprawie pewnego naszego współobywatela z okolicy o nieprawne używanie tytułu szlacheckiego. Oskarżony podpisywał swoje nazwisko z dodatkiem niemieckim »von«. Sąd nałożył na oskarżonego karę pieniężną i odmówił mu spraw szlacheństwa. Sąd wywiódł, że obojętną jest rzeczą, czy oskarżony jest polskim szlachcicem lub nie; w żadnym razie nie ma prawa wydawać się za pruskiego szlachcica, bo nie udowodnił, że przodkowie złożyli po zaborze Polski homagium królowi pruskiemu. Podług zapatrywania sądu tylko ta dawna szlachta polska, której przodkowie złożyli hołd królowi pruskiemu, jako swemu nowemu panu, czyli t. zw. homagium, ma prawo dodawać do swego polskiego nazwiska niemiecki dodatek »von«. W r. 1846 rząd narodowy Rzeczypospolitej krakowskiej wydając odezwę do powstania przeciw Austrii, wyniósł cały naród polski do stanu szlacheckiego, ale niemieckiego dodatku »von« niechaj nikt nie dodaje, bo to kosztuje marki, a te lepiej schować na potrzebniejsze sprawy.

* **Z Kruświcy** piszą do »Lecha«: Towarzystwo pań niemieckich urządziło niedawno wielki koncert na łodzi. O godzinie drugiej rozsiadła się muzyka na łodzi blisko kościoła i poczęła dąć z całej siły, nie zważając na to, że w pobliskim kościele odbywa się nabożeństwo pasyjne. Niebawem przybył komisarz policyjny i zabronił koncertować do godziny czwartej, lecz burmistrz protestuje, obstając przytem, że teren, na którym muzyka gra, należy do miasta i pozwala na to i przed godziną czwartą. Komisarz przysłał żandarma, burmistrz zaś swego policyjanta — i byłoby o mało przyszło do sceny, gdyby komisarz ostatecznie nie był ustąpił. Burmistrz zwyciężył i muzyka grała bez przestanku, bez względu na to, że wierni nasi się modlili.

* **Oborniki.** W pobliskiej wsi C. włożył nauczyciel B. drzewo za piec, w którym dobrze napalono i położył się spać. W nocy obudził się czując okropny ból głowy i spostrzegł, że drzewo za piecem się zapaliło. Miał jednak jeszcze tyle przytomności, że zdołał otworzyć piec i okno i pokój przewietrzyć.

* **Chrzemiec.** »Gaz. Opolskiej« piszą: »Znalazł się tu niedawno jeden przyjaciel »Kriegerferajnu« i namawiał innych we wsi, aby też wstąpili do tego związku, ale mu się nie powiodło, bo od każdego dostał odmowną odpowiedź. Jedną kobietą nawet przestrzegano go w dozących słowach, żeby jej chłopca nie bałamucił, bo może miotłą dostać. A gospodarzom zaś ani się nie śniło o jakiejś instrukcji, aby na stare lata się jeszcze ćwiczyć »musterunku«. Mają też bowiem słusność, bo w zniwa się dosyć »nagzecerują«. Robotnicy tak samo cieszą się, gdy mogą w czasie wolnym sobie odpocząć i »Gazetę« przeczytać, a nie, żeby jeszcze wieczorem iść na jakiś »übung«. Zechęcał następnie ów przyjaciel hakaty parobków do »Kriegerferajnu«, bo myślał może, że tym jeszcze szumi wojskowość w głowie, ale mu odpowiedział jeden: Ja jestem rad, że od wojska przyszedłem zdrowy! A drugi mu powiedział: Choćbym miał miecz pie-

niędzy, to ani fenyga nie dałbym do »vereinu«, lecz zaniósłbym do kasy oszczędności, to bym miał jeszcze piękniejszy pogrzeb, aniżeli »ferajniści«. A muzyki na pogrzebie nie potrzebuję, bo choćby mi 100 muzykantów grało, to już tańczyć nie będą ani mi już przez to pomódz nie mogą. Sława za to tym parobkom, że się nie dali obalamucić«.

* **Gliwice.** Mordercy maszynisty Biskupa z Zaborza, bracia Kupferbergowie stawali w poniedziałek i wtorek przed sądem przysięgłych. Starszego z nich, Wilhelma, sąd skazał na śmierć. Maxa Kupferberga, za pomoc w morderstwie, na 5 lat domu karnego.

* **Berlin.** Co wolno Niemcom. Znany antysemita hr. Pückler prawil w poniedziałek w sali Kellera na temat: »Landgrafie, bądź nieugiętym!« Z wyciągniętymi ramionami wzywał mówca, jak donosi »Volks-Ztg.«, cesarza, aby wytepił wszystkie czerwone i złote szczyry (sojalistów i żydów). »Cesarzu, wołał, bądź surowym przeciw szczyrom, zwłaszcza tym złotym. Już wybiły trzy kwadransy na 12, a o 12 tej zaginie państwo niemieckie. Czy chcesz czekać aż będzie więcej żydów? Czy nie widzisz, jak Twoich urzędników i oficerów wyzyskują żydzi aż do krwi. Twoi dworzanie są towarzyszami żydów i optakanami figurami, a urzędy i sądy dawno są pod wpływem żydów. Ja zasłużyłem sobie za moje występowanie przeciw żydowskiemu łajdactwu raczej na order, aniżeli na zasądzenie. Władzy powinno się wskazać, aby ścigano złodziei i łazęgow, lecz dano pokój niewinnemu Pücklerowi. Gdyby raz jeszcze jaki drab (Kerl) policyjny miał sobie pozwolić mnie aresztować, wpakuję mu porcyę srotu do brzucha. »Landgraf, Landgraf«, wołał (na cesarza)! Kroczysz w ciemną przyszłość! My musimy nareszcie na seryo na żydów uderzyć. Gdy na drodze do domu spotkacie młodzieńców i damy o czarnych lokach, udercie na nich i dajcie im w prawo i w lewo kilka policzków, podnieście nogę i kopnijcie silnie w końcu tych ludzi o czarnych lokach. W ten sposób trzeba zrobić początek. Z patosem zakończył hr. Pückler, wołając: »Ojczyzno moja, obudź się!« (Podziękowano mu ogromnem brawo). — Czy nie pięknie?

* **Kraków.** Pielgrzymka polska do Rzymu. Od mistrza dworu papieżkiego, Monsignora Bisleti, otrzymał J. Em. ks. kardynał Puzyna zapewnienie przy piśmie z dnia 15 bm., że ojciec św., uradowany zamiarem urządzenia w tym roku pielgrzymki polskiej do Rzymu, gotów jest udzielić posłuchania pielgrzymom naszym. Program pielgrzymki, zapowiedzianej już w liście pasterskim J. Em. księcia biskupa Puzyny, jest następujący: Wyjazd z Krakowa w dniu 21 kwietnia w poniedziałek po południu. Wyjazd z Wiednia dnia 22 kwietnia rano, przybycie do Padwy 23 kwietnia rano, odjazd 23 kwietnia wieczorem, przyjazd do Loreto 24 kwietnia rano, przyjazd do Asyżu 25 kwietnia rano, odjazd z Asyżu wieczorem; przyjazd do Rzymu 26 kwietnia rano. Pobyć w Rzymie dni 10. Odjazd wspólny lub osobno dnia 5 maja po południu. Powrót przez Florencyę, Bolonię, Padwę, Wenecyę, Wiedeń do Krakowa. Zgłaszać się należy jak najwcześniej, najdalej do dnia 10 kwietnia. Pieniądze, dokładnie obliczone, nadsyłać należy pod adresem: Ks. dr. Wincenty Smoczyński proboszcz parafii św. Floryana w Krakowie. Podróż z Krakowa do Rzymu i z powrotem do Krakowa, wraz z dziesięciodniowem utrzymaniem w Rzymie kosztuje III klasa 70 zlr., 120 marek, 58 rub., II klasa 120 zlr., 190 marek, 95 rubli., I klasa 150 zlr., 268 marek, 120 rubli. Pielgrzymi, dojeżdżający ze wszystkich stacji kolejowych w Galicyi i Bukowinie, otrzymają bilety za pół ceny do Krakowa. Bilet pielgrzymkowy służy na dni 70, można więc z powrotem zatrzymać się tak długo, jak kto zechce, byleby nie przedłużyć oznaczonego terminu.

* **Z Rzymu** donoszą, że podobno

kardynał Ledóchowski ustępuje ze stanowiska prefekta Propagandy. Przyczyną ustąpienia jest prawie zupełny zanik wzroku. Sędziwy dostojnik kościoła od kilku lat już uczuwał powolne słabnięcie wzroku, co stawało się coraz większą przeszkodą w zajmowaniu się sprawami Kongregacyi. Obecnie papież, uwzględniając wiek i chorobę oczu kardynała Ledóchowskiego, sam go zachęcił do zrezygnowania z trudnych obowiązków.

Na marzec

czas już najwyższy zapisywać »Gazetę Olsztyńską«. Można ją zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi **34 fen.**, z odnośzeniem do domu **42 fen.**

Nie jeden z Was, bracia Wiarusy, twierdził, że trudno było mu wydać 1 M. na zapisanie sobie »Gazety Olsztyńskiej« na cały kwartał. Ten, który tak myślał, niechaj przynajmniej teraz wypełni obowiązki Polaka, i zapiszę sobie »Gazetę Olsztyńską«, bo chyba 34 fen. może wydać każdy na gazetę polsko-katolicką.

Przypominamy Wam, Bracia Wiarusy, że w olęonych czasach każdego Polaka prawdziwym obowiązkiem jest mieć w domu swoim polsko-katolicką gazetę. Kto tego nie czyni, ten grzeszy wobec siebie i całego narodu polskiego.

Bracia Wiarusy, zapisujcie więc i rozpowszechniajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rozmaitości

Powrót dworu chińskiego do Pekinu kosztował, jak obliczają, do 80,000 taelów dziennie od 6 października do 14 grudnia. Sześćdziesiąt łodzi i okrętów stało na Hoangho dla przewiezienia dworu, a choć niektóre mogły pomieścić przeszło sto osób, przepawa ciągnęła się przez trzy dni. Bagaże zostały przewiezione na dwa tygodnie przedtem pod silną eskortą żołnierzy. »Lapówki«, ofiarowane mandarynom pałacowym i eunuchom nie wchodzi w wykaz kosztów. Wedle bardzo umiarkowanych obliczeń, podarki rodzinowe, nadsyłane królowej-wdowie z całego państwa w dniu 20 listopada, przedstawiają sumę 2 i pół miliona taelów, czyli około 7 milionów franków. Między innymi 80 letni generał Sung Czin, głównodowodzący orszakami cesarskim, ofiarował monarchini serwis stołowy z czystego srebra, wagi sześćdziesięciu kilogramów, a oprócz tego dwa szczerolote posążki Buddy, ważące trzy kilo. Z licznych darów widać, że wypadki 1900 roku nie zmniejszyły wśród obywateli Niebieskiego państwa postrachu i szacunku dla cesarzowej.

Każda gospodyni wiedzieć powinna,

że wielką przysługę wyświadcza nie tylko członkom swojej rodziny, lecz że robi znaczne oszczędności, jeżeli używa Kathreiner kawy słodową jako dodatek lub też zupełne zastąpienie kawy ziarnistej.

